

Quebonafide, Romantic Psycho (ft. Taco Hemingway)

jak skończyliśmy trasę jaka chciałem wieczny detoks
śmierdzieliśmy groszem, wszędzie ten przeklęty fetor
każdy machał łapą w górze, jak manekin eko
i poczułem szczęście wreszcie
to jak leczy mnie to
miód i mleko
z moim przyjacielem za fuzje
po której mamy grubsze portfele
no i żaluzje
teksty odłożyłem na później
miałem kontuzje
no a serca łamałem tak ze mogę z nich układać puzzle

aż nie zakochałem się w dziewczynie z popu
była płomieniem, a ja beczką prochu
widziałem gwiazdy bez teleskopu
ale rady na tej autostradzie miały znaki stopu
byłem gotów żeby zdjęła ze mnie smutek
choć pochodziła z branży w której każdy rzeźbi tępym dłutem
w której żeby sprzedać płytę, trzeba sprzedać dupę
a jeśli masz farcik to wystarczy pokazać sutek

ja z branży która umie wszystko łatwo zjebać
sprzedałem więcej płyt niż Sheeran nie potrafiąc śpiewać
wow
chodzę po niebie
jak ten młody Jedi
mamy cała scenę w ledach, świeci jak jebane Vegas
skończyli mnie kochać, jak skończyłem ostatni nielegal
czuje się jak Ronald Reagan, sława jest jak słony cheddar

to było jak pigułka somy
moja mama mówiła; JESTES rozbisurmaniony
nawet małe rzeczy z nią wyglądały jak cuda
moja niania mówiła, (ty nie miałeś niani, Kuba)
no tak
nie wiem wile o opiece
ale znam miejsca do których będziemy długo lecieć
ten jej słodki uśmiezek
tak jak dolce de lecce
ej nie che nigdy budzić się w tym rutynowym świecie
gdzie kurier przywozi dietę
kumpel przynosi becel
łyż kapią na mój sweter
musze wrócić z bukietem
a co jeżeli większą uciechę niż to co mówię sprawia im to jak się uczeszę

jej dłonie sa takie ciepłe
spalam się, jakbym trenował przed piekłem
cos sobie w końcu przyrzekłem
nie mogę odejść
jest za dużo rzeczy, które sa piękne

jestem w desperacji
jakbym w sobotni, deszczowy wieczór łapał taxi
pizza i łyk Metaxy
daj mi lekarstwa za 4 baksy, za 4 baksy

Wildze u pana początki syndromu RomanticPsycho